

*Ludzie ograniczeni, a przy tym fanatycy, stanowią plagę ludzkości.
Biada państwu, w których tacy ludzie mają władzę.*

Mikołaj Gogol

Absolwent

<http://absolwent.put.poznan.pl>

[facebook.com/absolwenci.politechniki.poznanskiej](https://www.facebook.com/absolwenci.politechniki.poznanskiej)

Nr 91
MARZEC
2018 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów
Politechniki Poznańskiej
ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (KRS 0000024372)

ISSN 1731-6871



SPOTKANIE ABSOLWENTÓW WYDZIAŁU BUDOWY MASZYN PP

Na spotkanie w dniu 14 października 2017 roku, zorganizowane w 50 rocznicę uzyskania absolutorium tradycyjnie przez kolegów Józefa Bancewicza i Józefa Tupalskiego przybyło 33 seniorów absolwentów. Zostaliśmy uhonorowani obecnością J.M. Rektora prof. dr hab. inż. Tomasza Łodygowskiego oraz prezesa Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej – naszego koleżę z roku – prof. dr hab. inż. Leszka Pacholskiego. Pan Rektor zapoznał nas ze strategią rozwoju Uczelni oraz jej obecnym potencjałem, wielokrotnie powiększonym i ukierunkowanym zgodnie z obecnymi trendami i potrzebami gospodarki. Cieszy nas rozwój naszej Almae Matris. Jesteśmy dumni jako absolwenci Uczelni tak znacznej i znaczącej.

Dokumentacja Politechniczna i nasza pamięć wskazuje, że w październiku 1967 roku absolutorium ówczesnego Wydziału Mechanicznego Technologicznego uzyskało aż 99 jego studentów. Było nam dane w trakcie naszych studiów ukończyć siedem różnych specjalności.

Nasze cykliczne, od pewnego czasu regularne, coroczne spotkania koleżeńskie utrwalają pamięć wspaniałych wykładów, kolegów i zdarzeń, które z upływem lat obrastają wręcz legendą. Zgodnie z nieubłaganymi prawami przyrody nasze szeregi przerzedzają się. Naszych profesorów nie ma już niestety wśród żywych, ale na pewno żyć Oni będą w naszej pamięci tak długo, jak długo będzie nam dane spotykać się w gronie absolwentkim. Sentymentem wielkim niezmiennie darzymy godziny i dni przeznaczone na wojskowe szkolenie studentów, w ramach którego obowiązkowo uczestniczyliśmy w stosownym, regulaminowym umundurowaniu, pod niezapomnianą komendą dowódcy naszej kompani kapitana Józefa Nowaka. Obecny i przyszły pokoleniom pragniemy przypomnieć, że to my – w zamierzonych latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia – kopaliśmy (w ramach Studium Wojskowego Politechniki Poznańskiej) wykopy pod fundamenty obecnych budynków dydaktycznych Wydziałów: Budowy Maszyn

i Elektrycznego. W tamtych latach warunkiem dofinansowania obiektowych inwestycji uczelnianych Politechniki były już rozpoczęte wcześniej prace budowlane.

Po pięćdziesięciu latach trudno ocenić, które z naszych ówczesnych specjalizacji inżynierskich były trudniejsze a które studiowało się łatwiej. Wydaje nam się jednak dzisiaj, że wszystkie one były bardzo potrzebne polskiej gospodarce i każdy z nas starał się jak najlepiej w pracy zawodowej spłacać dług, który jako studenci zaciągnęliśmy u społeczeństwa. Po uzyskaniu dyplomu, zgodnie z obowiązującym systemem prawnym, pełnomocnik Uczelni do spraw zatrudnienia zadbał o to, aby każdy z nas zgodnie z kwalifikacjami został skierowany na szerokie drogi potrzeb gospodarki narodowej. W miarę naszych możliwości i organizacji starał się doskonalić i rozwijać. Oprócz pracy zawodowej, kończyliśmy dodatkowe studia, kursy kwalifikacyjne i potrzebne studia podyplomowe,

c.d. na str. 2

KOLEJNA INWESTYCJA W KAMPUSIE PIOTROWO

W 2017 roku Politechnika Poznańska rozpoczęła budowę kolejnego obiektu na Piotrowie. Budynek użytkowany będzie przez Wydział Architektury i Wydział Inżynierii Zarządzania. Są to dwa ostatnie wydziały naszej Uczelni, które swą siedzibę mają poza kampusem Piotrowo. Szczególnie Wydział Architektury pracuje w trudnych warunkach, w dzierżawionych budynkach b. Poznańskiej Fabryki Łożysk Toczonek przy ulicy Nieszawskiej. Nowy budynek umiejscowiony jest przy ulicy Berdycho-

wo, za budynkiem Wydziału Technologii Chemicznej w kierunku ronda Śródka.

Autorska Pracownia Projektowa Sławomir Rosolski Architekt zaprojektowała 3 piętrowy budynek plus kondygnacja podziemna na garaże i zaplecze techniczne w planie prostokąta 74x66 m z wewnętrznym dziedzińcem przeznaczonym na cele wystawiennicze, o skromnej szacie zewnętrznej, przeszklony, nawiązujący formą do budynku Wydziału Technologii Chemicznej.

Jego powierzchnia całkowita wynosi 19.523 m², a powierzchnia użytkowa 15.523 m². Zaplanowano pomieszczenia administracyjne, dydaktyczne i naukowe oraz lokal gastronomiczny, razem dla 2.400 użytkowników.

Budynek zaprojektowano w standardzie obiektu niemal zero-energetycznego wyposażony w technologię odzysku ciepła połączonego z wentylacją mechaniczną i gruntowym wymiennikiem ciepła. Na dachu zlokalizowano ogniwa fotowoltaiczne zapewniające zapotrzebowanie na energię elektryczną.

Obiekt będzie podarunkiem na 100 lecie naszej Uczelni w 2019 roku.



SPOTKANIE ABSOLWENTÓW WYDZIAŁU BUDOWY MASZYN PP

c.d. ze str. 1

a to pozwalało nam dopasowywać się do potrzeb i wymagań naszych fabryk i zakładów produkcyjnych.

Ciekawym urozmaicheniem naszego spotkania po 50-ciu latach od absolutorium, było przedstawienie przez trzech kolegów swoich karier zawodowych.

Witold Sitarz ukończył dodatkowo dwa inne fakultety akademickie, aby poczuć się pewnie w dziedzinie automatyki przemysłowej. Szefował znanym w tej branży Zakładom Automatyki Przemysłowej w Ostrowie Wielkopolskim a później także największej przemysłowej oczyszczalni ścieków w Południowej Wielkopolsce. Na zasadzie hobby zdobył uprawnienia lotnicze i instruktorskie. Po roku 1989 został senatorem RP z ramienia Platformy Obywatelskiej.

Piotr Kempieński

wyspecjalizował się w organizacji i prowadzeniu po kolei kilku spółek prawa handlowego – krajowych i zagranicznych. Można ocenić, że udało mu się dobrze odnaleźć w realiach biznesowych. Umiał wykorzy-

stać koniunkturę i meandry transformacji gospodarczej w naszym kraju.

Bohdan Ogródowski po pięcioletnim okresie pracy w Centralnym Biurze Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie, które stanowiło wiodący ośrodek rozwojowy w Polsce, stał się wybitnym specjalistą w zakresie technologii obrabiarek stero-

wiele lat kierował sprawami badawczo-rozwojowymi, a następnie (po ukończeniu kilku studiów podyplomowych) został zastępcą dyrektora tego przedsiębiorstwa ds. ekonomicznych. W dorobku późniejszym ma między innymi utworzenie pierwszej w Polsce branżowej spółki polsko-radzieckiej FIMBES, której przez szereg lat był Dyrektorem Generalnym. W okresie przełomu stuleci i polskiej transformacji gospodarczej poświęcił się pracy w samorządzie powiatowym swojego Ostrzeszowa.

Uczestnicy spotkania postanowili konsekwentnie kontynuować swoje przemile imprezy absolwenckie w kolejnych latach, gdyż przyjaźnie zawarte na studiach okazują się być (obok wartości najważniejszej, jaką jest zdrowie) walorem nieprzemijającym, niezależnym

od osobistych karier i przebytej drogi profesjonalnej, od życiowych sukcesów względnie porażek oraz sympatii i antypatii politycznych i personalnych.

Bohdan Ogródowski



wanych numerycznie. Następnie wrócił do rodzinnego miasta Ostrzeszowa, gdzie w tamtejszej Fabryce Urządzeń Mechanicznych – fabryce sprzęgieł i hamulców elektromagnetycznych – początkowo przez

MARIAN BIENIŃSKI (1941–2017)

W chłodny grudniowy dzień 2017 roku na cmentarzu przy ul. Nowina w Poznaniu pożegnaliśmy naszego kolegę i przyjaciela Mariana Bienińskiego.

Urodził się w Mielcu na Podkarpaciu. Tu ukończył Technikum Mechaniczne ze specjalnością budowa płatowców. Na studia i całe dorosłe życie wybrał Poznań.

Już niebawem minie 60 lat od jego przyjazdu na studia w Politechnice Poznańskiej. Zamieszkaliśmy wspólnie w akademiku na Winogradach w trudnych warunkach. Było nas 6 studentów w trzysobowym pokoju z piętrowymi łózkami. W moich wspomnieniach pozostaje dorodny młodzian z dużą wiedzą techniczną, który od razu zyskał sympatię kolegów i z którym przemieszkałem całe pięcioletnie studia na Wydziale Elektrycznym, na tej samej specjalności.

Jak w kalejdoskopie przewijają mi się obrazy związane z Marianem. Zajęcia na uczelni, studium wojskowe, wakacyjne praktyki zawodowe, obozy wojskowe w Żaganiu, ale też imprezy oraz zdarzenia z bardzo barwnego naszego życia studenckiego. Był zaangażowany w bezinteresowną pracę społeczną, którą rozpoczął od działalności w Zrzeszeniu Studentów Polskich Politechniki Poznańskiej, najpierw w Radzie Wydziałowej a później Uczelnianej. Zapłatą za tę działalność była satysfakcja, że można coś zrobić dla innych. Po ukończonych studiach miał zamiar poświęcić się pracy naukowej.



Ówczesne uwarunkowania spowodowały jednak, że podjął pracę zawodową u fundatora stypendium w Przedsiębiorstwie Elektryfikacji i Technicznej Obsługi Rolnictwa „Eltor” w Poznaniu.

Zelektryfikował chyba połowę wiosek w Wielkopolsce, a pracę w firmie zakończył na stanowisku dyrektora ds. technicznych. W międzyczasie kilka lat był na kontrakcie w Libii, gdzie towarzyszyła mu pracująca tam zawodowo żona lekarka, oraz dwie córki, a później także syn urodzony w Afryce. Po rozwiązaniu w 1995 roku firmy „Eltor” aż do emerytury w 2006 roku pracował z pełnym zaangażowaniem w Wielkopolskich Zakładach Gazownictwa w Poznaniu. Na emeryturze dalej był czynny zawodowo w prywatnej firmie związanej z gazownictwem

Pracę społeczną kontynuował w Stowarzyszeniu Absolwentów Politechniki Poznańskiej będąc przez wiele lat członkiem zarządu i kolegium redakcyjnym kwartalnika „Absolwent”. Uczestniczył z zaangażowaniem w działalności Akademickiego Klubu Seniora w Poznaniu, nie odmawiając pomocy w jego przedsięwzięciach.

My, Koleżanki i Koledzy – absolwenci Wydziału Elektrycznego Politechniki Poznańskiej z 1963 roku będziemy wspominać Mariana z wdzięcznością za organizowanie wielu rocznic ukończenia naszych studiów, będziemy pamiętać jako świetnego fachowca w swojej branży, człowieka czynu gotowego do pomocy każdemu, kto tego potrzebował. Był nie tylko dobrym mężem, ojcem i dziadkiem, ale też wspomniałym i uczynnym kolegą i przyjacielem. Miał wiele pasji, w których się realizował. Po prostu był dobrym człowiekiem, o którym pamięć pozostanie na długo.

Bardzo trudno się z tym pogodzić, że Mariana już z nami nie ma, ale wierzymy, że jest w innym, lepszym świecie.

Zenon Wośkowiak

ABSOLWENT POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ W SZWECJI (2)

W poprzednim naszym kwartalniku (Nr 90) zamieściliśmy pierwszą część rozmowy z **Januszem Smurawą** absolwentem Wydziału Budowy Maszyn i Zarządzania z roku 1972 mieszkającym w Szwecji. Teraz drukujemy dalszy ciąg rozmowy.

Stanisław Olejniczak: Pracuje Pan jeszcze w ASEA?

Janusz Smurawa: Już nie. Dzięki tym wszystkim opisanym wyżej okolicznościom mogłem przejść w roku 2010, po ukończeniu 65 lat w stan spoczynku, tzn. na zasłużoną emeryturę. Odchodziłem ze stanowiska "Senior Project Manager'a" o ugruntowanej pozycji w Dziale Projektów i Programów Inwestycyjnych firmy, wiodącej w tym czasie na globalnym rynku systemów oczyszczania spalin w przemyśle energetycznym. Po drodze znalazło się w moim osobistym portfelu kilkadziesiąt wykonanych instalacji



VKG – Wizyta klienta z Estonii

ochrony środowiska tak na rynku skandynawskim, jak i w krajach gdzie do niedawna obowiązywała "tajemnicza" gospodarka planowa. Dodatkową satysfakcją dla mnie jest fakt, że dwa z tych projektów zrealizowałem w moim rodzinnym mieście. Były to dwie kompletne instalacje w EC Karolin, która w ten sposób stała się pionierem na rynku produkcji "czystej energii".

Jaki jest system kształcenia inżynierów i techników w Szwecji.

System kształcenia i nabór na studia kształtowane były w tym czasie w ścisłej współpracy, a w rzeczywistości, pod zapotrzebowanie organizacji reprezentujących poszczególne branże pracodawców. Efektem tego było położenie nacisku na wiedzę praktyczną i umiejętność używania najnowszych technologii. W efekcie udanej realizacji tego założenia młody inżynier zatrudniony w przemyśle rozpoczynał "produkować" wartość dodaną dla swego zakładu niemal od pierwszego dnia pracy. Zatrudnia się jednocześnie pracowników spełniających jak najdokładniej rzeczywiste wymagania miejsca pracy, unikając zatrudniania osób o zbyt wysokich, nieprzystających do wymagań konkretnego stanowiska, kwalifikacjach. Dawało to większą efektywność dla firmy zatrudniającej i dywersyfikowało oraz poszerzało jednocześnie możliwości młodych ludzi próbujących określić i wybrać swój przyszły profil zawodowy. Ewentualny dalszy rozwój kariery był i jest dalej wspierany

i sterowany aktywnie przez pracodawcę, z odelegowaniem w uzasadnionych przypadkach na studia i indywidualnie dobrane kursy uzupełniające.

Tak jak kształcenie, pewnie również organizacja pracy różni się od tego co znamy i mieliśmy w Polsce

Szwedzi twierdzą, że mają umiejętność pracy grupowej w swoich genach. Nawet jeżeli jest to przesada to robią wszystko aby wdrożyć do tego swoich młodych obywateli. Młody Szwed styka się z tą szczególną metodą rozwiązywania problemów już

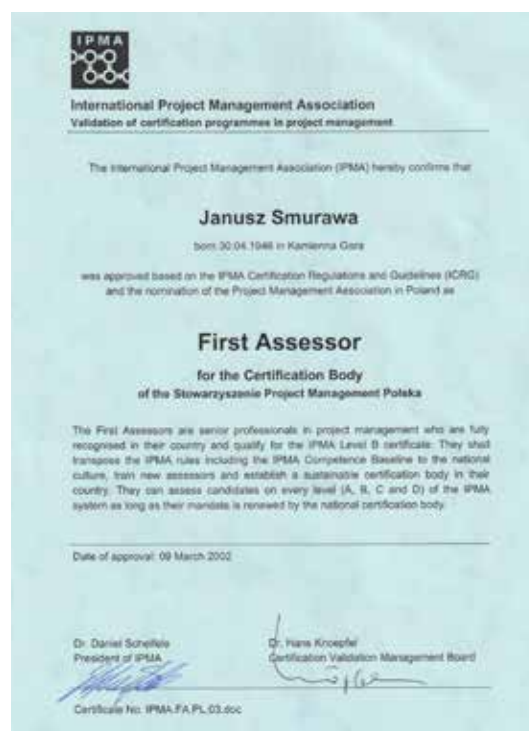
w wieku przedszkolnym. Swoje kompetencje rozwija później w wieku szkolnym jak również jeszcze później na studiach i zabiera je ze sobą do swojego miejsca pracy. A tam rozwija je dalej w praktycznym działaniu. Wchodzi w to także umiejętność uczestnictwa w dyskusjach prowadzonych w grupie, ich organizowania i prowadzenia w optymalny sposób. Daje to w efekcie bardzo owocne spotkania i dyskusje kończące się dobrze i jednoznacznie sformułowanymi wnioskami i zaleceniami, które raz jednoznacznie przyjęte, i to przeważnie jednogłośnie, wykluczają potrzebę dalszych uściślających dyskusji i komentarzy.

Do tego dochodzi jeszcze wyjątkowa kultura konsensusu. Mamy w języku polskim bardzo mądre przysłowie "zgoda buduje, niezgoda rujnuje". Ale przysłowie to nie ma niestety przełożenia na codzienną praktykę. Inaczej jest u naszych sąsiadów z północy. Uzyskanie wspólnego spojrzenia na stojące przed zespołem zadania i sposób ich rozwiązania jest głównym celem organizowanych spotkań i dyskusji. Finalnym efektem takiego podejścia jest fakt, że uzgodniony i zaakceptowany przez wszystkich wspólny plan działania daje możliwość szybkiego

i kreatywnego rozwiązania stojących przed grupą wyzwań i zadań. Sukces osiągany przez zespół jest sukcesem wszystkich jego członków.

Pomimo tak dobrego wykształcenia i przygotowania pewnie też zdarzają się momenty trudne czy niepowodzenia

Oczywiście. Wpadki duże i katastrofalne jak wiadomo omijają tylko tych, którzy nie podejmują ryzyka przecierania nowych ścieżek. To samo dotyczy działalności firm szwedzkich, których działanie bardzo często związana jest z dużym wkładem innowacyjnym i testowaniem nowych rozwiązań technologicznych. I pomimo sprawnej organizacji, efektywnego zarządzania, dobrej pracy zespołowej oraz metodycznej analizy potencjalnego ryzyka i zagrożeń, dochodzi czasem również do spektakularnych porażek. I tu znowu do głosu dochodzi szwedzki pragmatyzm. Naprawa błędu lub pomyłki nie koncentruje się i nie kończy na znalezieniu "winnego" Cała "para" idzie w analizę całego łańcucha decyzyjnego, znalezienie jego słabego ogniwa i jego skuteczne wyeliminowanie. Efektem takiego podejścia jest to, że pracownik podejmując ryzykowne nieraz decyzje, analizowane i konsultowane często wspólnie z członkami zespołu, niezależnie od szebła decyzyjnego, ma poczucie, że popełnienie pomyłki czy błędu nie spowoduje bezpośrednich negatywnych następstw dla jego kariery. Oczywiście katastrofy dużego



Akt nominacyjny na Pierwszego Assessora certyfikacji IMPLA 4L

kalibru związane z dużymi stratami finansowymi lub wizerunkowymi prowadzą często do utraty stanowiska ale z zasady dotyczy to wysoko usytuowanych szefów a nie szeregowych członków zespołu.

ABSOLWENT POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ W SZWECJI (2)

c.d. na str. 4

Jak można podsumować organizację pracy w Szwecji?

Zdaję sobie sprawę, że zaprezentowane wnioski i oceny są bardzo subiektywne i w pewnej mierze uproszczone i może zbyt pozytywne w swojej wymowie. Ale przywołując te, a nie inne aspekty działalności gospodarczej, chciałem dojść do pewnego uogólnienia, którym można by było zdefiniować typowo szwedzkie podejście do pracy. Ujęte ono jest w powiedzeniu, że *najważniejsze w wykonywanej pracy nie jest indywidualna kariera czy wymierne korzyści materialne, ale poczucie zadowolenia i dumy z dobrze i rzetelnie wykonanej pracy, tak w wymiarze osobistym jak i zespołowym*. Jest to podejście może trochę anachroniczne w czasach powszechnej globalizacji i totalnej pogoni za zyskiem jak również daleko posuniętego indywidualizmu. Ale takie właśnie były moje własne doświadczenia zebrane w trakcie mojej 25 letniej kariery w Szwecji i oglądając się wstecz dochodzę do wniosku, że moje odnalezienie się w nowej rzeczywistości, w nowym kraju ułatwione było właśnie przez pełne przyjęcie i przyswojenie tych w/w "kodów społeczno-społecznych".

Wspominał Pan, że od 2010 roku jest Pan na zasłużonej (szwedzkiej) emeryturze. Z pewnością jako osoba ciągle młoda dzieli się Pan swym bogatym doświadczeniem zawodowym

Z tą młodocia to mała przesada, ale tak się właśnie złożyło, że już od roku 1999 "spłacam" swój dług wobec kraju, który udzielił mi gościny w trudnym dla mnie i mojej rodziny momencie oraz kraju, który mnie ukształtował i umożliwił mi zdobycie dobrego wykształcenia i zawsze będzie dla mnie krajem, w którym mam swoje korzenie.

Udaje mi się to robić dzieląc się zdobytym doświadczeniem, w zakresie zarządzania kompleksowymi projektami przemysłowymi, podejmując się roli doradcy/konsultanta oraz uczestnicząc w roli autoryzowanego assessora certyfikacji prowadzo-

nych przez organizację IPMA (International Project Management Association). Organizacja ta o zasięgu globalnym, promuje zawód Kierownika Projektów oraz prowadzi uznawaną na całym świecie certyfikację

Kierowników Projektów (Project Managerów – PM), w systemie IPMA – 4L oraz ocenę i certyfikację instytucji, organizacji i przedsiębiorstw pod kontem dojrzałości pro-projektowej, w systemie IPMA – DELTA. Jeżeli kogoś ciekawi dalsze szczegóły to zapraszam do mojego profilu na "Linked In".

Kończąc i dziękując za naszą interesującą rozmowę, mam nadzieję, że spotkamy się w szerokim gronie absolwentów

Politechniki Poznańskiej na zbliżających się milowymi krokami uroczystościach 100-lecia naszej szacownej Uczelni.

A więc do zobaczenia w 2019 roku!



Widziane z komina instalacji spalarni odpadów w Jönköping

Autostrada Wielkopolska II S.A. jest członkiem wspierającym Stowarzyszenia Absolwentów PP

Wydawca: Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Poznańskiej
Redakcja: Stanisław Olejniczak
NAKLAD: 500 egzemplarzy

ADRES REDAKCJI: 60-965 Poznań, pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, tel. 61/665-35-02
e-mail: absolwnet@put.poznan.pl http://absolwnet.put.poznan.pl
KONTO: PKO BP nr 56 1020 4027 0000 1102 0338 9426

Skład, druk i łamanie: EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, sp.j., ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek

Egzemplarz bezpłatny.